

kupujecie u zubożonych szewców niemców. A czasby temu koniec zrobić i dźwignąć się.

— Dobrze panu mówić, panie Władysławie, co to z ładnym grosikiem przyjechałeś... odpowiedziało kilku.

— Prawda, odrzekł niezrażony Władysław, pracowałem mozolnie, złożyłem grosza trochę... ale i panowie macie kapitał i ogromny, tylko go spożytkować. Tym kapitałem praca i jedność. Jak mówiłem, główne, by przewyciężyć tą konkurencyę kapitału, jest utworzyć kapitał przez złączenie drobnych sił. Idzie nam przedewszystkiem o korzystne zakupno materiału. Nie możemy pojedynczo, więc zakupujemy wspólnie. Wejdźmy w Stowarzyszenie celem zakupna materiału. Każdy z nas da na ręce tych, których do zarządzania byśny wybrali małą wstępną kwotę, ot np. 3 talary, i zobowiąże się do małego datku miesięcznego. Te pieniądze atoli nie przestają być jego własnością — gdyby wystąpił z Towarzystwa, ma prawo wraz z procentem odebrać te wkładki. Gdy tak nas kilkudziesięciu przystąpi i złączy się, to każdy zadklaruje wielk może np. w miesiącu skóry potrzebować, i podług tego się zakupi. Tu każdy przyjdzie, kupi sobie tyle, ile mu potrzeba, po cenie cośkolwiek tylko wyższej, jak zakupione było tak tylko aby opłacić wydatek, za skład i zarząd. Prócz tego ma każdy kredyt aż do wysokości tej sumy, jaką przez wstępne i wkładki miesięczne złożył. Takie Towarzystwa w Niemczech i za granicą już prawie wszędzie istnieją. Rozważcie panowie moje słowa, gdybyście się namyslili, to ja wam obszerniej cały plan wyłożę.

(D. c. n.)

Stolarze warszawscy.

Skoro się u nas toczy rozmowa o przedsiębiorstwach polegających na połączeniu sił, o stowarzyszeniach i rzeczach tym podobnych, zaraz ze wszech stron słychać odpowiedź: Może gdzie indziej to dobrze u innych ludzi, ale u nas to się nie uda, u nas ludzie nie zgodni, nie dojść z nimi do ładu itp. Otóż jest to tylko uprzedzenie, bo i u nas to wszystko się uda, skoro ludzie z dobrą wolą zabierają się do wspólnej pracy.

Obok innych na dowód, niech nam posłuży Stowarzyszenie p. n. Wystawy wyrobów zjednoczonych stolarzy Warszawskich. W r. 1864, zawiązało 31 właścicieli małych warsztatów stolarskich tę spółkę. Następne lata pełne wszechstronnego uciskubiedy, nie sprzyjały wcale jak wiadomo przemysłowi, a przecież w dwóch latach następnych wzrosła lista stowarzyszonych do 55, i o ile to być mogło, przy ówczesnych nieśczęśliwych okolicznościach, zadowolili rezultat oczekiwania członków; sprzedano bowiem w przeciągu dwóch lat mebli za 53166 rs. 4 kop. i udzielono pożyczek w sumie 20741 rs. kop. 12.

Stowarzyszenie to jest w ten sposób urządzone, że zamiast iżby każdy majster miał utrzymywać sklep osobny, Stowarzyszenie najmuje tylko jeden lokal, który oczywiście mniej kosztuje niż 55 małych sklepików, nadto jeden wielki magazyn, lepiej się poleca publiczności, więcej jest znany, łatwiej go znaleźć i bardziej wpada w oko, niżeli 55 składzików rozrzuconych po różnych stronach miasta, częstokroć po mało uczęszczanych uliczkach i prawie nigdy nie zalecających się zewnętrznym porządkiem i ozdobą. Każdy członek ma prawo umieszczać w tym wspólnym składzie swe wyroby, jednakże pierwiej muszą takowe być opa-

tronem przez trzech rzeczoznawców wybranych przez ogólne zgromadzenie. Ci rzeczoznawcy oznaczają cenę i nie pozwalają wystawiać w składzie rzeczy złych, wadliwie sporządzonych. W ten sposób kupujący nie potrzebuje się targować w sklepie, gdyż ceny są stałe, a z drugiej strony jest pewny dobroci towaru, który kupuje. Nie potrzeba dodawać, że rzeczoznawcy powinni postępować bardzo sumiennie, aby zyskać zaufanie publiczności.

Właściciel wyrobu wystawionego w składzie, może otrzymać pożyczkę najdlużej na sześć miesięcy z kasy Stowarzyszenia do wysokości połowy wartości wystawionego wyrobu. Od każdego zaś sprzedanego wyrobu, pobiera skład 10% od ceny sprzedaży. Z funduszu tego skład się utrzymuje, a zwykła przechodzi do ogólnej kasy Stowarzyszenia.

Fundusz zakładowy powstaje z wkładek członków wnoszących po 100 zł. pol. i z zysków całego Stowarzyszenia. Fundusz ten użyty bywa na utrzymanie składu i na pożyczki członkom. Gdy zaś ku temu ostatniemu celowi nie wystarcza, natenczas Stowarzyszenie na wspólną odpowiedzialność zaciąga u trzecich osób pożyczkę i takowej pojedynczym członkom udziela. Ochrania ono ich w ten sposób od lichwy, gdyż pożycza od razu sumy większe a nadto przedstawiając lepszą hipotekę, a niżeli każdy pojedynczo, otrzymuje pożyczkę na znacznie niższy procent.

Jedna dziesiąta czystego zysku, przeznaczoną jest na fundusz zapomóg dla nawiedzonych chorobą lub dla rodzin po zmarłych członkach.

Zasady tego Stowarzyszenia są tak jasne, pożytek zaś tak widoczny, że byle tylko trochę dobrej woli, a łatwo pójść za przykładem warszawskich stolarzy. „Ale“ jak powiada Starszy zarządu Stowarzyszenia p. Zelt w mowie na walnem zgromadzeniu członków dnia 1 czerwca 1865: Panowie Stowarzyszeni! pracy, pracy, i jeszcze raz pracy z wytrwałością połączonej nam trzeba.

Odkrycia i wynalazki.

Jak zrobić sukno lub płótno nieprzemakalne?

Bierze się 1 łut niedokwaśu ołowiu acyolowego (P. b. O, $C_4 H_3 O_3$) (Bleyzucker) i rozpuszcza w letniej wodzie. Bierze się dalej 2 łuty alunu i rozpuszcza w wodzie gorącej. Skoro ochłodnie miesza się z pierwszym roztworem i w tej zmieszanej wodzie macza się i wykręca kilkakrotnie sukno, potem suszy się na wolnem powietrzu i z wyschłego zgarnię się lekko pył miotelką. Tak przyrządzone sukno nigdy nie przemaka, i jest bardzo przydatnem na gumie, płaszcze, i inne ubrania wierzchnie. Nie ustępują one w niczem płaszczom gumielastycznym zwykle na deszcz używanym, owszem mają nad temi ostatniemi tę przewagę, że płaszcze gumielastyczne jako nieprzepuszczające powietrza nie są zdrowe, gdy przeciwnie ubiory z sukna przyrządzonego w sposób powyższy w niczem od zwykłych się nie różnią, nawet barwa sukna się nie zmienia.

W zupełnie ten sam sposób przyrządza się nieprzemakalne płótno. W takim płótnie można nosić wodę i inne płyny bez żadnej obawy przecieknięcia.

Nowy zegar słoneczny. Najdokładniejszym bywał zawsze zegar słoneczny, pospolicie choć niedokładnie, kompasem nazywany. Niedogodność atoli zegaru takiego, jak go dotychczas używano, leży w tem, że nader trudno go dobrze